Należytość pocztowa opłacona ryczałtem gotówką

Nr. 261 — Kraków, sobota 15 listopada 1919 — Rocznik XXVIII.

13 K miesięcznie z odsyłką (bez odsyłki 11·50 K).
Prenumerata zamiejscowa w Czechach, Austryi, Niemczech, Węgrzech, Szwajcaryi 16 K.
Cena numeru pojedynczego 56 h

Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcya rękopisów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia.

NAPRZÓD

Organ Polskiej Partyi Socyalistycznej.

Wychodzi codziennie o godzinie 5 po południu.

Redakcya i Administracya Kraków, Dunajewskiego 5.
Telefon Redakcyi Nr. 396.
Telefon Administracyi Nr. 310.
Konto czekowe Nr. 140.256.
Fach pocztowy na listy Nr. 116.
Adres telegr.: Naprzód Kraków.

Dział inseratowy: Grodzka 13, II. p. Tel. 1354.
Konto czekowe 140.092.

Ceny ogłoszeń: Za miejsce wiersza petitem 1 K, w nadesłanem 3 K. Głosy publiczne po 4 K za wiersz.

Program bez programu.

Prezydent ministrów Paderewski przez swój wyjazd z Paryża przed załatwieniem najważniejszych spraw dotyczących Polski i przez wysłanie na swe miejsce p. Patka podciął sam korzenie swego ministeryalnego bytu. Nawet najgorętsi zwolennicy p. Paderewskiego nie mogą zaprzeczyć, że polityka wewnętrzna jego gabinetu jest obrazem nędzy i rozpaczy. Ale zdaniem ich pozostanie p. Paderewskiego u steru jest niezbędnem ze względu na sytuacyę międzynarodową. Uważali bowiem, że na terenie koalicyjnym z wszystkich polityków polskich p. Paderewski jest najlepiej widziany i dlatego posiada najwięcej szans uzyskania decyzyi korzystnych dla Polski. Misya p. Patka ujawniła, że sam p. Paderewski nie uważa się za człowieka opatrznościowego wśród koalicyi. Tem samem upada jedyna racya utrzymywania p. Paderewskiego przy władzy.

Mowa wygłoszona przez prezydenta ministrów w ubiegłą środę uczyniłaby p. Paderewskiego jako głowę rządu niemożliwym we wszelkiem państwie poza Polską. Czy u nas będzie inaczej, przyszłość najbliższa okaże. Rząd, który sam wystawia sobie świadectwo ubóstwa, który stwierdza, że nie rządził, lecz był rządzony, ulegając naciskowi i z prawicy i z lewicy i z dołu i z góry, w żadnym parlamencie prócz polskiego nie byłby tolerowany ani godziny. Sentencya „Rząd musiał być silnym na zewnątrz a wskutek tego stał się bezsilnym wewnątrz kraju“ zdyskwalifikowałaby tego, który ją wygłosił, nietylko do kierowania nawą państwową, lecz wogóle do odgrywania roli w życiu publicznem. Cudzoziemiec, któryby chciał wytworzyć sobie zdanie o położeniu w Polsce na podstawie mowy prezydenta ministrów, musiałby dojść do wniosku, że Polska znajduje się już w stanie anarchii, przed którą p. Paderewski przestrzegał.

Program swój p. Paderewski streścił w czterech słowach, wygrać pokój, wygrać wojnę. Niestety prezydent ministrów nie wskazał wcale drogi, wiodącej do tego celu, gospodarka zaś jego gabinetu utrudniła niezmiernie realizacyę powyższego programu. Wielkie rezultaty osiągnięto tylko w tych dziedzinach życia państwowego, których kierunek spoczywał w ręku nie p. Paderewskiego, ani jego kolegów, lecz komendanta Piłsudskiego. Jego to wyłączną zasługą było, że oręż polski zwycięsko obronił Polskę przed najazdem i zapewnił jej wybitne lubo bynajmniej jeszcze nie odpowiadające jej rzeczywistemu znaczeniu stanowisko wśród mocarstw Europejskich. Ale rząd, który nie umiał zapewnić wyżywienia i zaopatrzenia nietylko ludności cywilnej lecz nawet armii walczącej na froncie, nie może z czynów żołnierza polskiego rościć sobie tytułów do chwały własnej.

W dziedzinie polityki zagranicznej, stanowiącej właściwą domenę p. Paderewskiego, mowa jego wykazuje zupełną bezplanowość i niekonsekwencyę. W najistotniejszej sprawie dotyczącej przyszłych losów państwa polskiego, w sprawie stosunku do Rosyi oraz do narodów oddzielających ją od nas p. Paderewski zdobył się tylko na lamentowanie nad chaosem panującym na Ukrainie i na komplementy pod adresem odbudowanej Rosyi przyszłości, Rosyi wolnej, praworządnej, sprawiedliwej, nie gnębiącej żadnego narodu; jak trafnie zauważono w Sejmie p. Paderewskiemu, na Rosyę taką długo będziemy czekali. Odnośnie do uznania niepodległości Łotwy i Estonii prezydent ministrów zląkł się swej własnej odwagi i podkreślił, że uznanie to nie przesądza wcale o przyszłości tych krajów.

Na jasne i stanowcze postawienie kwestyi p. Paderewski zdobył się tylko, gdy chodziło o obronę **całości republiki czesko-słowackiej i potępienie dążeń Słowaków do samodzielności narodowej i państwowej.** A przecież dążenia te pokrywają się z najoczywistszym interesem Polski. Tylko obawa przed irredentą słowacką skłoniła Czechów w ostatnich czasach do pewnej ustępliwości wobec Polski.

Jeżeli tak wygląda program zewnętrznopolityczny p. Paderewskiego, to cóż dopiero mówić o programie polityki wewnętrznej. Po raz pierwszy chyba w dziejach szef rządu w umowie programowej w ciele ustawodawczem oświadczył, że nie **przedstawi programu ani własnego ani rządowego.** Wobec tego osławiony system austryacki fortwarstelu musi uchodzić za wzór przewidującej polityki. Wobec piętrzących się przed rządem najtrudniejszych zadań społeczno-gospodarczych p. Paderewski wychodzi z punktu widzenia, który można traktować tylko jako wyższą humorystykę ekonomiczną, mianowicie że wszyscy jesteśmy pracownikami i pracodawcami równocześnie. Najgwałtowniejsza pilipika przeciw paskarzom, nawet gdyby za nią poszły czyny, nie zdoła poprawić rozpaczliwego położenia mas pracujących, jeżeli nie nastąpi planowa organizacya życia gospodarczego, jeżeli wśród administracyi państwowej dalej będzie panował bezład i korupcya.

Nie umiejąc i nie chcąc przedłożyć własnego programu p. Paderewski apeluje do sejmu o program. Jest to zupełne odwrócenie roli obu czynników państwowych. Wszędzie na świecie rząd tworzy się na podstawie pewnego programu politycznego, a następnie żąda jego aprobaty przez parlament. Jeżeli jej nie uzyska, wówczas ustępuje. Tymczasem p. Paderewski chce, ażeby większość sejmowa ułożyła program, do którego prezydent ministrów się dostosuje. Szef rządu polskiego nie ma więc własnego poglądu na zagadnienia polityki państwowej, lecz chce przyjąć zapatrywania cudze. Że rząd, który nie ma własnego zdania, nie może owocnie kierować państwem, tego nie potrzeba udowadniać, Konieczność utworzenia prawdziwego rządu, któryby wiedział czego chce i umiał swą wolę przeprowadzić, jest obecnie większa niż kiedykolwiek. W żadnym jednak razie na czele takiego rządu nie może stać p. Paderewski.

Expose p. Paderewskiego.

W dalszym ciągu swego expose p. Paderewski podniósł konieczność **podwyższenia kontyngenta** — poczem wolny handel zbożem będzie dozwolony. Rząd **podniósł ceny zboża** i musi mieć chleb, aby zgłodniałe rzesze nie napróżno wołały: chleba naszego powszedniego daj nam dzisiaj i (podniesionym głosem) nie wódź nas na pokuszenie... Oświadcza dalej, że **reformy rolnej nic już ani obalić, ani odwołać nie może.** Obiecuje też poprawę bytu inteligencyi, tych cichych pracowników, którzy żyją rozproszeni (głos: bo nie są zorganizowani) i nie grożą. Dalej uderza p. Paderewski na „przesąd“, szerzony przez socyalistów, że przemysłowcy są wrogami robotników, przyczem w sposób niepraktykowany **atakuje** ministerstwo pracy, mówiąc: „zajmowali się niem (szerzeniem owego „przesądu“) nawet członkowie jednego z urzędów“.

Po zaatakowaniu strejków, zwłaszcza rolnego (p. premier „przeoczył“ przytem winę wicem. Beka) zapowiada utworzenie **urzędu opałowego,** poczem gromi **paskarstwo** (głosy: karać śmiercią, konfiskować majątki!). Paderewski przyznaje, że grzywny na paskarzy to igraszka, to drobna strata, którą oni sobie stokrotnie odbijają; prosi o zatwierdzenie ustawy, upoważniającej **do zwołania do stolicy doraźnego sądu na tych wszystkich przestępców** (Pogróżki przeciwko paskarzom słyszy się wciąż, ale dotąd żyją oni wygodnie. Red. Nap.) W końcu domaga się utworzenia **większości sejmowej,** jako ostoi **silnego rządu.**

Z Sejmu.

Warszawa, 13 listopada. (PAT). Na dzisiejszem posiedzeniu Sejmu odbyła się w dalszym ciągu

DYSKUSYA APROWIZACYJNA

P. **Czapiński** oświadcza, że mniejszość komisyi, chociaż zdaje sobie sprawę ze wszystkich wad sekwestru, jednak **uważa wolny handel za szkodliwy.** Mówca, omawiając katastrofalne przesilenie aproizacyjne i opałowe, **odpiera zarzut o zewnętrznych czynnikach, wpływających na wywoływanie strejków,** (który rzucił był p. Paderewski w swojem expose. Red. Nap.) Katastrofalny stan kraju przypisać należy prowadzonej przez nas wojnie i z tego powodu **należy zawrzeć pokój.** W dalszym ciągu krytykował p. Czapiński **działalność rządu, zwłaszcza zarządu kolejowego i domagał się wkońcu ustąpienia rządu.** P. **Wasilewski** zarzuca rządowi, że nie wyzyskał ustawy aprowizacyjnej z 29 lipca i nie zorganizował należytego odbioru zboża. Mowca w imieniu swego klubu oświadcza, że chociaż ustawa obecna go nie zadawala, będzie za nią jednak głosował, żeby nie utrudnić sytuacyi. Jest przekonany, że rząd ten nie będzie w stanie przeprowadzić tej ustawy. Rząd ten powinien ustąpić.

Pos. **Federowicz** oświadcza, że wolny handel jest tylko legalizowanem paskarstwem i doprowadzić musi do katastrofy (p. Federowicz teraz się na gwałt radykalizuje!).

Pos. **Eresiński** zaznacza, że ustawa z 29 lipca była zła, ale obecna jest jeszcze gorsza, gdyż **pozwala paskarzom na największy obrót zbożem.** Przy pomocy tej ustawy rząd nie może zapobiedz zwyżce cen na zboże.

P. **Niewiadomski** podnosi, że przez wprowadzenie wolnego handlu wzrośnie cena zboża, a w ślad za tem rozpocznie się na całej linii akcya robotników celem uzyskania wyższych płac. — Podniesienie cen na zboże może doprowadzić do pewnego chaosu, gdyż, jeśli chleba zabraknie, a ceny się jeszcze podniesie, to należy się obawiać, że przyjdzie do nas bolszewizm nie rosyjski, ale nasz własny, narodowy. Jeżeli uchwalicie wolny handel — powiada mowca — zmusicie nas tem, ażebyśmy z robotnikami, gdy ich dotknie głód, poszli tam, gdzie jest chleb, do śpichlerzy i stodół.

Katastrofalny stan aprowizacyjny Krakowa.

W czwartek wieczorem odbyła się konferencya członków przybocznej Rady aprowizacyjnej Magistratu z przedstawicielami krak. prasy. Konferencya miała na celu poinformowanie prasy o faktycznym stanie aprowizacyjnym naszego miasta.

Referat o zabiegach gminy i Rady aprow. około zaaprowizowania miasta, wypowiedział przewodniczący Rady aprow. p. Czerny. Referent oświadczył, że gmina jest tylko organem rozdzielczym, Rada aprow. ma czuwać, aby rozdział odbywał się sprawiedliwie. Głównym aprowizatorem jest rząd, który niespełnia swego zadania dostarczenia artykułów aprowizacyjnych miastu. Opór producentów rolnych domaga się wyższej ceny i wolnego handlu. Rząd żadnego nacisku nie wywierał na rolników, by oddali zboże a nawet nie zapobiegł, aby zboże nie szło na pasek.

Miastu przeznaczono powiaty miechowski i pinczowski do wykupu zboża. Miasto posłało tam swojego komisyonera dla wykupu, ale gdy przyszło do samej akcyi, referent aprow. z Warszawy p. Bukowiecki udaremnił całą akcyę.

Z ogromnym trudem udało się uzyskać z zapasów miechowskich przydział 200 wagonów

zboża, z których do wczoraj nadeszło razem dopiero 20 wagonów.

Jak dowiedzieliśmy się z przemówień poszczególnych referentów aprow. mag., aprowizacya miasta przedstawia się krytycznie. Mąka jest ale w pasku, a cena jej dochodzi do 3.000 za 100 kg. Cukru brakuje już czwarty miesiąc. Rząd zniżył znowu miesięczną racyę cukru z 600 gr. na 400! Gmina zakupiła cukier w Czechach, którego transporty spodziewane są dopiero w drugim tygodniu. Cena tego cukru jednak będzie wysoka. Tak samo smutnie przedstawia się sprawa nafty i spirytusu. Sytuacya węglowa przedstawia się również niepomyślnie. Kontyngent dla Krakowa wynosi 400 wag. miesięcznie a jest do zaopatrzenia 40 tysięcy rodzin. Położenie poprawiły wiele transporty węgla uzyskane przez krak. Radę Rob. od górników kopalni „Piłsudskiego". Ziemniaki nadchodzą w niewystarczającej ilości i to nadmarznięte! Mięso drożeje mimo, że jest go dość.

Mąki kontyngentowej na chleb miasto jeszcze nie otrzymało, tak że w przyszłym tygodniu ludność nie otrzyma go wcale lub tylko połowę racyi.

W dyskusyi zabierał głos tow. Dr. Rosenzweig, który podniósł wyzysk górników wydobywających węgiel pozaszychtowy dla Wiednia. Dyrekcye kopalń pobierają 12.000 K za wagon węgla, a dają im za to liche ubranie! Górnicy na konferencyi w Trzebini zgodzili się na wydobywanie węgla dla swych towarzyszy. Jeżeli górnicy zgodzą się na pracę pozaszychtową w każdym tygodniu, to w grudniu spodziewane są większe transporty węgla. Uzyskanym dotychczas węglem w ilości 81 wagonów obdzieliły Konsumy robotnicze 6.000 swych członków. Mówca podnosi konieczność zorganizowania rozwozu węgla przez Magistrat. Z dalszego przemówienia dowiedzieliśmy się, że odstąpiony przez Radę Cieszyńską, krak. gazowni węgiel w ilości 70 wagonów, skonfiskowała kolej! Gmina oświetla przecież budynki kolejowe, wojskowe i rządowe, obowiązkiem tych instytucyj jest dać miastu pomoc węglową a nie robić trudności.

Jak prez. Federowicz „aprowizuje" Kraków?!

Zamknięcie sklepów miejskich. Czy masarnia miejska będzie otwartą?

Z komunikatu magistratu w sprawie rejonowej sprzedaży chleba, dowiadujemy się przypadkowo iż zamknięte zostały sklepy miejskie. Prez. Federowicz nie uważał za stosowne zawiadomić Radę miejską o zamknięciu sklepów miejskich. Wogóle aprowizacyjna gospodarka prez. Federowicza słynie z tajemniczości (vide ostatni skandal z tajnym funduszem węglowym). Sprawa zamknięcia sklepów miejskich nie może minąć bez echa. Spodziewamy się, że nasi Towarzysze poruszą tę sprawę na najbliższem posiedzeniu Rady miejskiej i zażądają od prezydenta miasta przedstawienia Radzie miejskiej **zamknięć rachunkowych sklepów miejskich** za cały czas istnienia, oraz podania przyczyny ich zamknięcia.

Prez. Federowicz na najgorszy czas zimy likwiduje wszystkie miejskie instytucye aprowizacyjne.

Co zaś warte jego uroczyste przyrzeczenia, składane na Radzie miejskiej, świadczy sprawa masarni miejskiej, którą zamknięto przed kilku miesiącami rzekomo w celu adaptacyj. Otóż jeszcze z początkiem sierpnia wniósł r. m. tow. dr. Müller interpelacyę w sprawie zamknięcia masarni miejskiej, na którą wówczas nic nie wiedzący wiceprez. Bandrowski nie odpowiedział.

Wobec tego na posiedzeniu Rady miejskiej 18 września r. m. tow. dr. Müller poruszył jeszcze raz tę sprawę i zmusił prez. Federowicza do odpowiedzi. Prez. Federowicz uroczyście wtedy zapowiedział otwarcie masarni miejskiej w najbliższym czasie.

Po tej zapowiedzi minęło niemal 2 miesiące i dotąd nie otwarto masarni miejskiej!

Tak to prez. Federowicz pomaga masarzom w łupieniu ludności.

Ceny wędlin idą ciągle w górę. Istne orgie wyrabiać będą masarze przed świętami. Dlatego też domagamy się stanowczo, by natychmiast otwarto masarnię miejską i wystąpiono przeciwko lichwie masarskiej.

Paskarz [illegible] Bialik przeniesie się wkrótce z Rady mie[illegible] do apartamentów św. Michała, więc nie będzie protestował przeciwko otwarciu masarni miejskiej.

Prez. Federowicz w półoficyalnym komunikacie, zamieszczonym w jednym z dzienników brukowych, chce całą odpowiedź zrzucić na rząd i sejm. Prawda, że głównym winowajcą jest rząd i Sejm, jednakowoż gmina musi w swoim zakresie wszystko zrobić w dziedzinie aprowizacyi, tymczasem obecnie pod rządami prez. Federowicza nic nie robi.

• • •

Jak się dowiadujemy z komunikatu zarządu jatek miejskich, w sobotę dnia 15 b. m. otwartym zostanie w pasażu Bielaka przy Rynku głównym sklep masarni miejskiej.

Sprzedaż wędlin odbywać się będzie codziennie w dnie powszednie od godz. 8 rano do 1 po poł. i od 3 do 7 wieczorem po cenach ustanowionych w cenniku zatwierdzonym przez Zarząd jatek i masarni miejskiej, a znajdującym się w sklepie. Jedna osoba będzie mogła zakupić najwyżej 1 kg wędlin.

Oby ta zapowiedź nie okazała się znowu iluzoryczną.

Pocztowcy grożą strejkiem.

Wczoraj wieczorem odbyło się masowe zgromadzenie pocztowców krakowskich pod przewodnictwem ob. Teppera, w sprawie aprowizacyi pocztowców.

Urzędnik pocztowy ob. **Kornicki** przedstawił fatalne położenie aprowizacyjne pocztowców, których jedna władza odsyła do drugiej. Dalsze tolerowanie tych stosunków może doprowadzić do katastrofy. Dlatego musimy postawić rządowi ultimatum.

Następnie r. m. tow. dr. **Müller** omówił obszernie obecne położenie aprowizacyjne w mieście, stosunki panujące w Radzie miejskiej, w prezydyum i w magistracie, oraz wezwał zgromadzonych, by wspólnie z całą klasą urzędniczą i robotniczą wywarli stanowczy nacisk na rząd celem poprawy stosunków aprowizacyjnych.

W dyskusyi wszyscy oświadczyli się za postawieniem rządowi krótkiego ultimatum.

W końcu uchwalono też przesłać ministerstwu poczt ultimatum, żądające poprawy aprowizacyi, grożąc w przeciwnym razie strajkiem pocztowym.

Dalej uchwalono iść razem z kolejarzami i w tym kierunku odbędzie się specyalna konferencya.

Wreszcie uchwalono zwrócić się do posłów socyalistycznych o interwencyę w sprawie poprawy stosunków aprowizacyjnych. Wniosek, by zwrócić się do wszystkich posłów odrzucono olbrzymią większością wśród okrzyków: nie będziemy się zwracać do paskarzy!

Ponieważ także wśród innych kategoryj urzędniczych wrze i przygotowuje się olbrzymia demonstracya wszystkich pracowników państwowych Krakowa, przeto rząd nie powinien sobie tego ruchu lekceważyć i nie prowokować swych pracowników, gdyż może przyjść do następstw dla machiny państwowej bardzo zgubnych.

Nowa demonstracya głodowa.

Krakowscy nauczyciele ludowi domagają się od Magistratu chleba, mąki i węgla!

Wczoraj o godz. 11-tej przed południem zebrali się przed magistratem nauczyciele tut. szkół ludowych w liczbie kilkuset i weszli gromadnie do westybulu prezydyalnego, gdzie podnosili gromkie okrzyki, domagając się żywności, węgla oraz kart tramwajowych po zniżonych cenach.

Domagano się też, by dostarczono odpowiedniego przydziału węgla szkołom, aby młodzież uchronić od przymusowego a złego w skutkach próżnowania. Wkońcu wybrano deputacyę, która udała się do prezydyum Magistratu. Do deputacyi przemówił wiceprez. Rolle i obiecał, że Magistrat uczyni wszystko co w jego mocy (?), ale obecnie jest bezsilny, a działalność jego ogranicza się tylko do wydawania legitymacyi i kart chlebowo-węglowych (?!). Jeśli rząd centralny w Warszawie lekceważy sobie aprowizacyę miasta, to prezydyum odpowiedzialności za to brać nie może.

Co zaś do konsumów robotniczych, które zaopatrywane, to należy zawdzięczać tylko posłom socyalistycznym, którzy energicznie bronią sprawy robotnika.

Przemawiali następnie wiceprezydenci Sare i Bandrowski, przyrzekając uczynić co w ich mocy. O postulatach przedłożonych przez rozgoryczone nauczycielstwo krakowskie powiadomi Magistrat w drodze telegraficznej odnośne czynniki rządzące w Warszawie.

Podczas przemów wiceprezydentów odzywały się głosy: „precz" — „ustąpić" i t. p. Po skończonych przemówieniach demonstranci uspokojeni cokolwiek obietnicą rozeszli się w spokoju do domów.

—o—

Rozpaczliwy stan pracowników Straży pożarnej w Krakowie.

Krakowska straż pożarna znajduje się wprost w rozpaczliwem położeniu, płace są strasznie niskie, bo zaledwie wynoszą ze wszystkiemi dodatkami od 450 kor. do 700 kor. miesięcznie, gdy w Warszawie wynoszą płace 1000 marek miesięcznie. Aprowizacyi krakowska straż pożarna prawie żadnej niema, a jeżeli coś dostanie, to w zmniejszonych porcyach jako nie ciężko pracująca.

A przecież straż wciąż stoi w pogotowiu, czasem prawie dzień i noc jest w służbie!

W sprawie aprowizacyi była nasza delegacya **w Warszawie u szefa sekcyi aprowizacyi** p. Helfricha, który oświadczył, że straż pożarna ma otrzymać zdwojone racye, jak wszyscy robotnicy i miasto to otrzymuje, a więc powinno przydzielać i straży. Straż zaś ma się upominać o aprowizacyę w gminie swojej. **I tak wysyłają nas od Annasza do Kajfasza, a Straż jak cierpiała głód, tak cierpi.**

Od dłuższego czasu kołatała Straż (kilkakrotnie chodziła delegacya do prezydyum miasta) w sprawie poprawienia bytu materyalnego — do Zarządu miasta — wszystko to na próżno.

Wobec takiego lekkomyślnego traktowania przez Zarząd miasta — Straży pożarnej — udała się w dniu 12-go bm. delegacya do prezydyum miasta z kategorycznem żądaniem (dając trzydniowy termin) wprowadzenia w życie następujących postulatów:

1) Wypłacanie należytej kwoty kilkutysięcy koron uzyskanych za ćwiczenia popisowe.

2) Przydział większej racyi żywności według uchwały ministerstwa, dla klasy ciężko pracującej. — Co zostało przyznane delegacyi przez p. Helfricha szefa sekcyi aprowizacyjnej.

3) Wprowadzenie uchwalonego Statutu awansu Straży pożarnej od 1 stycznia 1919 r. należącej do ogólnej regulacyi płac.

4) Przyznanie 8-iu dodatków trzechlecia po 200 kor.; (o co wniesiono podanie jeszcze w miesiącu wrześniu), a które zostały przyznane uchwałą Rady miejskiej — całej służbie miejskiej z pominięciem Straży pożarnej.

Żądania powyższe uchwalone na Zgromadzeniu Straży pożarnej w dniu 11 bm. postanowiono przedłożyć prezydyum miasta, z wyznaczeniem 3 dniowego terminu dla ich rozpatrzenia i uwzględnienia. W razie nieprzychylnego załatwienia żądań, Straż pożarna wstrzyma się od pełnienia obowiązków służbowych.

Związek Straży pożarnej w Krakowie.

Z ostatniej chwili.

PÓŁTORA WAGONA WĘGLI DLA „GRAND HOTELU".

Dziś przed południem zaczęto wyładowywać z wozów wojskowych węgiel do piwnic „Grand Hotelu", przy ul. św. Tomasza w Krakowie. Węgiel wyładowywano przy pomocy żołnierzy, którzy zapytywani dla kogo węgiel, oświadczyli, że „to jest dla dowodzcy miasta". Tymczasem, jak stwierdziliśmy, w hotelu tym wcale nie kwateruje dowództwo miasta. Jest to niebywały skandal węglowy, że protegowani dla swych interesów używają nawet wojska! — Czynniki kompetentne powinny natychmiast zbadać tę sprawę!

Z DNIA.

Z FRONTU BOLSZEWICKIEGO.

Warszawa. (PAT) Kom. sztabu gen. z dn. 12 bm.: Front litewsko białoruski: Nieprzyjacielskie ataki na nasze placówki na południowy wschód od Łucka i na południe od Kopatkowej zostały odparte. Na reszcie frontu starcia patroli wywiadowczych. Front wołyński: Spokój.

FRONT DENIKINA PRZEŁAMANY NA SZEROKOŚCI 45 MIL.

Amsterdam. (PAT) Wedle iskrowej depeszy bolszewickiej wojska czerwone przełamały front gen. Denikina na szerokości 47 mil. Wedle innego sprawozdania bolszewickiego został gen. Denikin w okolicy Dimitriewa pobity przez bolszewików i zmuszony do odwrotu.

DENIKIN OTOCZONY ZE WSZYSTKICH STRON OPUSZCZA KIJÓW.

Wiedeń. (PAT) Ukraińskie biuro prasowe komunikuje z Kamieńca Podolskiego pod datą 15 bm.: **Denikin zarządził ewakuacyę Kijowa.**

—o—

Obchód Rocznicy Rządu Ludowego w Lublinie.

Za „Robotnikiem" warszawskim podajemy ważniejsze momenty z obchodu pierwszej rocznicy utworzenia rządu Ludowego w Lublinie.

Powitanie na dworcu.

Pociąg wiozący towarzyszy, byłych członków Lubelskiego Rządu ludowego wolno zbliża się do stacyi Lublin. Orkiestra kolejowa rozpoczyna powitanie marszem. Z pociągu wysiadają dawni członkowie rządu ludowego, tow. tow. **Daszyński, Moraczewski, Ziemięcki, Arciszewski**, posłowie **Dreszer, Tad. Dymowski** oraz sekretarz Rządu i autor Manifestu pierwszego Rządu ludowego, tow. **Hołówko.**

Na dworcu wita przybyłych tow. poseł Malinowski oraz delegaci robotników z czerwonemi kokardami. Przy dźwiękach „Marsylianki" po udekorowanym jedliną i chorągiewkami peronie przyjezdni skierowali się do wyjścia, udając się do magistratu, gdzie w sali radzieckiej miało się odbyć uroczyste powitanie członków byłego rządu ludowego.

W Magistracie.

Salę wspaniale udekorowano czerwonymi sztandarami i zielenią. Na podyum w fotelach w półkole zasiedli członkowie byłego Rządu. Na środku sali siedzą radni socyalistyczni, wkoło nich kilkuset del. Robot., na galeryi publiczność. Z ustawionej na boku mównicy pierwszy imieniem Radnych miejskich pięknie powitał przyjezdnych wiceburmistrz miasta, tow. Uziembło. W imieniu O. K. R. P. P. S. obrazowo przemówił tow. Durko; od Rady del. robot. tow. Kuczewski; od Rady Zw. Zawodow. tow. Klonowicz; od Zw. Rob. Rolnych tow. Niski. Wszyscy mówcy wyrazili członkom b. Rządu uznanie, kończąc każde przemówienie okrzykiem na ich cześć, oraz na cześć socyalizmu.

W odpowiedzi pierwszy przemówił tow. Daszyński, skreślając historyę utworzenia Rządu ludowego w Lublinie.

Tow. Moraczewski przedstawił działalność rządów ludowych: lubelskiego i warszawskiego analizując wydane dekrety, które stały się podwaliną demokratycznej Republiki Polskiej.

Trzeci z kolei przemówił tow. Malinowski, wskazując nowe metody i sposoby walki oraz wzywając cały proletaryat do skupienia się pod czerwonym sztandarem P. P. S.

W teatrze „Rusałka".

O godz. 8-ej udano się gremialnie do teatru „Rusałka", gdzie amatorskie kółko drukarzy odegrało jednoaktówkę „10 pawilon". Przedstawienie zakończono wspaniałym żywym obrazem, przedstawiającym robotnika opartego o kowadło, zaś w dali postać kobiecą w czerwieni, dzierżącą sztandar P. P. S.

Raut w Instytucie muzycznym.

W salach Instytutu odbył się w sobotę wieczorem raut. Na scenie ukazały się sztandary P. P. S. i Str. Niez. Narod.

Do wspólnej kolacyi zasiadło prawie 200 osób. Toastowano na cześć obecnych członków Rządu Ludowego, na cześć posłów i gości.

Artyści teatru Wielkiego i Miejskiego Ula" wygłosili szereg wierszy i piosenek.

Wiec w „Rusałce".

W niedzielę dnia 9 b. m. o godz. 10-tej rano, odbył się wiec w „Rusałce".

Wiec otworzył przemówieniem poseł **Malinowski**, podkreślając, iż proklamowanie Rządu ludowego było konsekwencyą całej pracy P. P. S. i obozu radykalnego w Polsce.

W czasie przemowy tow. Malinowskiego na salę przedarł się oficer miejscowej policyi państwowej z szeregowcem. Tow. Malinowski przerwał mowę, pytając oficera, „czego pan chce, czem mogę służyć". Oficer powiada, że ma rozkaz być obecnym na wiecu. Poseł Malinowski odpowiada, że tam, gdzie przemawiają posłowie, asysta policyi jest zbyteczna, że jest to pogwałcenie prawa. Oficer tłómaczy się, że został przysłany z rozkazu inspektora policyi, p. Tumanowskiego. W końcu tow. poseł Ziemięcki wezwał kategorycznie policyę do opuszczenia sali. Zaniepokojeni zebrani okrzykami: „nie chcemy szpicli, prowokują nas" wyrazili swoje oburzenie.

Tow. poseł **Ziemięcki** scharakteryzował powstanie Rządu Ludowego.

Następny mówca, tow. poseł **Arciszewski**, w dłuższem przemówieniu ujął rolę Rządu Ludowego, podkreślając, iż ów „niefachowy" rząd jednak rządził lepiej niż niby fachowy gabinet Paderewskiego.

W tym czasie zjawił się za sceną po raz drugi ten sam oficer policyi, oświadczając, iż do wiad mości władz doszło, iż ma się odbyć pochód, i że władze na to nie pozwolą. Tow. Moraczewski odrzekł: pochód będzie i my posłowie pójdziemy na czele. Jeżeli będziecie mieli odwagę strzelać do nas, to strzelajcie.

Po tow. Arciszewskim przemówił były prezes ministrów, poseł **Moraczewski**, witany owacyjnie. Jego przemówienie podkreślało **konieczność przygotowania klasy robotniczej do rządów.** Analizując zachowanie się klasy robotniczej podczas dwumiesięcznych rządów gabinetu Moraczewskiego, wykazał mówca, jak często dzięki słabemu wyrobieniu politycznemu, dzięki niezrozumieniu roli, jaką winna była odegrać, klasa robotnicza, ulegając tym, dla których **rewolucya społeczna jest jeno hardą ułudą** — stawała na drodze utrwalenia się rządów ludowych. Wobec tych warunków, jakie naokoło siebie widzę dzisiejsi przywódcy proletaryatu, nie mają oni zamiaru przez lekkomyślną politykę losów przyszłej, zwycięskiej rewolucyi narażać. Przed proletaryatem stoi zadanie poważne — praca nad polepszeniem organizacyi, nad stworzeniem potężnych związków zawodowych, kooperatyw, nad stworzeniem potężnej organizacyi politycznej. Wówczas rewolucya będzie tylko koroną wysiłków proletaryatu.

Przemówienie tow. posła Moraczewskiego wywołało entuzyastyczne oklaski.

Na trybunie ukazał się poseł Ignacy **Daszyński.** Przemówienie jego również miało za temat wykazanie konieczności powstania rządu w Lublinie, jako też przedstawienia proletaryatowi, iż okres ciężkiej pracy, okres organizacyi życia polskiego stoi przed nami.

Wiec zakończył przemówieniem swem wiceprezydent **Uziembło.**

Po wiecu odbył się liczny pochód, w czasie którego przemawiał poseł Daszyński.

Pochód.

Pochód, kierując się Krakowskiem Przedmieściem, spotkał stojącą przed pomnikiem Unii procesyę ze sztandarami kościelnymi oraz orkiestrą kolejową. Tuż przed procesyą kościelno-kolejową dyżurowało kilkunastu policyantów konnych i pieszych, mając na czele cały sztab oficerski miejscowej policyi państwowej.

Idący na czele pochodu tow. Uziembło a za nim otoczeni czerwonymi sztandarami posłowie socyalistyczni, skierowali czoło pochodu pod pałac Radziwiłłowski (obecna siedziba dowództwa wojskowego), omijając nieliczną procesyę kościelną. Imponujący nasz pochód ze sztandarami i transparentami odciągnął wielu uczestników procesyi. Pochód szedł dalej Krakowskiem do ogrodu Saskiego, gdzie na zakończenie przemówił tow. Daszyński.

Wreszcie przed rozwiązaniem pochodu wybrano delegacyę, która złożyła wieniec na grobach zmarłych członków P. P. S.

Zakończenie.

Wieczorem w „Rusałce" odbyły się dwa przedstawienia teatralne, w sali zaś Rady miejskiej akademia.

Pierwszy przemówił tow. **Hołówko**, radny m. Warszawy. Przebiegł historyę walk wyzwoleńczych. Podkreślił również obiektywnie przesłanki, dla których dzień **7 listopada będzie przez historyę uważany, jako dzień istotnego wyzwolenia Polski z władzy „przyjaznych" mocarstw centralnych.**

Drugi mówca, poseł **Arciszewski**, obszernie omówił dzieje „bojówki", dzieje „Strzelca", walki zbrojne w czasie wojny. Wniosek tego weterana walk o niepodległość przytaczamy: „Ja, bojowiec, zawsze zajmowałem wyraźne stanowisko: **„bojówka" jest konieczną i możliwa tylko w walce o niepodległość**, w państwie niepodległem jest ona zbyteczną, nawet, gdyby ją ktoś założył, ja do niej należeć nie mogę.

Dziś rozpoczyna się okres pracy organizacyjnej. okres, który musi się skończyć zwycięstwem prawdy".

Wiceprezydent **Uziembło** odczytał przemówienie nieobecnej z powodu słabego stanu zdrowia ob. F. Arnsztajnowej, która w imieniu tych niewiast, które rozumieją dążenie do wolności mas ludowych, witała rocznicę 7-go listopada.

Wreszcie poseł Dreszer zamknął uroczystości obszerniejszem przemówieniem, akcentując, iż właśnie **dzień rocznicy 7 listopada niecofalnie i ostatecznie zamyka okres okupacyjnej pracy.** Tow. Dreszer wspomniał o tych, którzy byli twórcami i pomocnikami Rządu Ludowego, wreszcie o tych, którzy zginęli w walce o niepodległość. Okrzyk „bojowcom cześć!" poruszył całą salę — i w nastroju poważnym zgromadzeni rozeszli się...

„Głosowi narodu" w odpowiedzi.

Doskonałe wiadomości prasy burżuazyjnej.

Prasa burżuazyjna celuje zawsze doskonałością swoich informacyj. Że trzeba je zwykle na drugi dzień odwoływać, to inna sprawa, wypadki chodzą po ludziach, a zresztą można sprostowanie rzucić do kosza. Tak ostatnio „Głos narodu" donosi, że wychodząca w Warszawie „Trybuna" jest organem naukowym P. P. S. i... spadkobierczynią dawnego „Przedświtu" i artykuły jej traktuje jako głos P. P. S. Możemy służyć „Głosowi narodu" informacyą, że „Przedświt" nie przeniósł się jeszcze do wieczności, ale wychodził regularnie i wychodzić będzie nadal. Organem naukowym jest jeden tylko **„Przedświt"**, „Trybuna" zaś nie jest żadnym organem partyjnym, lecz przedsiębiorstwem prywatnem i na treść jej organa kierujące P. P. S. nie mają żadnego wpływu. Jest ona zresztą w założeniu swojem pismem dyskusyjnem, na którego łamach wypowiadać się mogą najindywidualniejsze poglądy, traktowanie więc jakiegoś głosu jednostki z taką powagą, jak to czyni „Głos narodu" poświęcając mu cały ogromny artykuł, jest conajmniej równie bezpodstawne, jak nominowanie w tym samym artykule tow. pos. Barlickiego współpracownikiem „Trybuny", choć artykułu z jego podpisem dotąd w „Trybunie" nie było.

Ustawa o pomocy dla bezrobotnych.

Przerażająca liczba bezrobotnych w Polsce dochodząca do cyfry 320 tysięcy, zmusiła Sejm do uchwalenia ustawy tymczasowej zabezpieczającej pomoc bezrobotnym. Najważniejsze postanowienia ustawy przedstawiają się następująco:

Każdy robotnik, bez różnicy płci i wieku, utrzymujący się jedynie z pracy najemnej w przemyśle, handlu i komunikacyi, jeżeli pozostanie bez pracy na skutek choroby, inwalidztwa, służby wojskowej, trwania strajku lub okoliczności, powodujących w myśl obowiązujących ustaw natychmiastowe wydalenie z pracy, — i nie posiada własnego majątku lub innych stałych lub niestałych dochodów, pozwalających mu utrzymać siebie i rodzinę — ma w miejscu swego stałego zamieszkania lub w miejscu utraty pracy **prawo do zasiłku ze strony państwa wedle norm ustalonych ustawą.**

Kierownictwo akcyą pomocy dla bezrobotnych należy do Min. Pracy i Opieki Społecznej.

Min. Pracy organizuje Powiatowe Komisye pomocy dla bezrobotnych, które rozstrzygają o uprawnieniu do pobierania zasiłków, jak również o sposobie wypłaty zasiłków.

Wysokość zasiłku wynosi dziennie: w miejscowościach do 50.000 mieszkańców — dla robotnika lub robotnicy 4 marki, dla żony, o ile osobno nie zarobkuje — 2 mk., na każde dziecko niezaopatrzone 1 mk., razem jednak zasiłek nie może przekraczać 10 mk. dziennie; w miejscowościach ponad 50.000 mieszkańców i w centrach przemysłowych bez względu na ilość mieszkańców — dla robotnika lub robotnicy 5 mk., dla żony, o ile ta osobno nie zarabkuje 3 mk., na każde dziecko niezaopatrzone 1 mk., razem najwyżej 12 mk. **Dla terytoryum b. zaboru austr. zasiłki powyższe wypłacane będą do czasu ujednostajnienia waluty w tej samej ilości koron.**

Czas trwania zasiłku rozpoczyna się w 14 dni po zarejestrowaniu się bezrobotnego w przepisanym urzędzie pośrednictwa pracy i wynosi w ciągu jednego roku, licząc od dnia otrzymania pierwszego zasiłku, najwyżej 13 tygodni.

Represye przeciwko robotnikom rolnym w Małopolsce.

Starosta bojkotuje uchwały Sejmu!

Klub posłów socyalistycznych w Warszawie otrzymał następującą depeszę:

Zapowiedziane masowe wydalanie służby folwarcznej, jako represya za należenie do Związku już się rozpoczęło. Robotnikom — zajętym stale od lat kilku, lub kilkunastu w jednym miejscu, którym wydano świadectwa, stwierdzające wierność, pracowitość, pilność — **wypowiedziano pracę od pierwszego stycznia 1920 roku za należenie do organizacyi zawodowej.**

Pośród zimy znajdzie się mnóstwo ludzi bez pracy, żywności i dachu nad głową.

Starosta twierdzi, że ustawa o załatwianiu zatargów zbiorowych w Galicyi nie obowiązuje! Prosimy o interwencyę przez inspektorat pracy przy wyposażeniu go w egzekutywę.

Związek Zaw. Rob. Rolnych w Tarnowie.

KRONIKA.

W SPRAWIE SPRZEDAŻY CUKRU. Magistrat zawiadamia, że sprzedaż cukru za drugą połowę lipca kończy się z dniem 13 bm. Sklepy rejonowe i konsumy są obowiązane zrealizowane kupony cukrowe za powyższy czasokres złożyć we właściwych Biurach chlebowych najpóźniej do 15 bm. włącznie. Sprzedaż cukru na następny okres rozpocznie się w najbliższych dniach.

MIEJSKI SKLEP Z WĘDLINAMI. W dniu 15 bm. (w sobotę) otworzony zostanie w Pasażu Bielska przy Rynku głównym Sklep z wyrobionemi w masarni miejskiej wędlinami. Sprzedaż będzie się odbywała codziennie w dnie powszednie od godziny 8 rano do 1 popołudniu i od 3 do 7 wieczorem po cenach ustanowionych w cenniku, zatwierdzonym przez zarząd jatek i masarni miejskiej, a znajdującym się w sklepie, ... ba zakupić będzie mogła najwyżej 1 kg. wędlin.

POPOŁUDNIA DLA DZIECI. Staraniem Uniwertytetu Lud. im. A. Mickiewicza odbędzie się w niedzielę dnia 16 b. m. o godz. 3 popoł. w Instytucie muzycznym (ul. św. Anny l. 2 II. p. drugie „Popołudnie dla dzieci" z następującym programem: 1) Na dnie oceanu (z obrazami świetl.) wypowie p. A. Kozłowska. 2) Produkcye ... ... w wykonaniu uczniów Instytutu muzycznego. 3) Na jagody. Bajka (z obrazami świetlnymi) wygłosi p. A. Winiarzowa. Bilety w cenie 1.50 K dla dzieci i 2 K dla starszych wcześniej do nabycia w bibliotece U. L. Zwierzyniecka 14 od 4—8.

DLACZEGO BRAKUJE WAGONÓW? Jak się dowiadujemy na torach stacyi kolej. w Krakowie, zalega około 200 wagonów pełnych niewyładowanego towaru. Transport całych pociągów tygodniami czeka na wyładowanie! Jeden z obywateli J. M. od 8 dni nie może odebrać 5 worków ziemniaków, które jeszcze w dniu 6 bm nadeszły z Trzebini na stacyę krakowską! — Wobec tych faktów, co warte są wszystkie powoływania się Zarządu kolei na „brak" wagonów? „Gospodarka" ta doprowadzi do tego, że miasta zostaną wydane na łup kompletnej katastrofy aprowizacyjnej! Czas najwyższy zawrócić z drogi lekkomyślności i niedbalstwa! Czasy są zbyt krytyczne, by można tolerować tego rodzaju karygodne zaniedbania!

TEATR IM. JUL. SŁOWACKIEGO:

Sobota: (Nowość) „Powodzenie" kom. w 3 aktach St. Tesenica.

TEATR „BAGATELA".

Piątek: „Dudek".

TEATR POWSZECHNY:

Piątek: „Róża Stambułu".

KURSA LITERACKIE (ulica św. Anny L. 2).

Piątek o godz. 7: K. Gabryelski: „Sędziowie i Akropolis" z ilustracyą uczniów szkoły dramat.

KOLEGIUM WYKŁADÓW NAUKOWYCH
Rynek główny. Linia A—B L. 39.

Piątek o g. 5 popoł.: prof. Ludw. Skoczylas: „Kurs literatury powszechnej 19 w."

Z życia partyjnego.

BACZNOŚĆ! WDOWY PO POLEGŁYCH W CZASIE WOJNY. W niedzielę 16 listop. o godz. 3 popołudniu odbędzie się zgromadzenie wdów po poległych w sali Kasy chorych, Dunajewskiego 5. I p. prosto z bramy, celem stworzenia organizacyi.

BACZNOŚĆ ROBOTNICY BUDOWLANI! Kto pragnie otrzymać przydział tytoniu ten musi kartę chlebową złożyć na ręce tow. Bułata, najpóźniej do niedzieli, to jest do dnia 16 listopada b. r.

Łapiński.

ZEBRANIE KOMISYI OSWIATOWO-KULTURALNEJ R. D. R. P. P. S. odbędzie się w piątek 14 listopada o godz. 6½ wieczorem w lokalu sekretaryatu R. D. R.

ZEBRANIE SEKCYI AKADEMICKIEJ P. P. S. odbędzie się w poniedziałek 17 listopada o g. 7-ej Dunajewskiego 5. oficyny prawe II p.

BACZNOŚĆ CHÓRZYŚCI! Próby chóru odbywać się będą odtąd stale w poniedziałki i piątki w stow. Drukarzy, Rynek gł. 12, III p. Tamże próba już w piątek dnia 14 b. m. o godz. 8-mej wieczorem.

DO WIADOMOŚCI ROBOTNIKÓW SZEWSKICH. Dyżury w związku szewców odbywają się w poniedziałki, środy, i soboty od godz. 7 do 9 wieczór. W niedzielę rano od 9 do 11 ul. Dunajewskiego 5. III. p.

Wydawca: Ignacy Daszyński. — Redaktor odpowiedzialny: Maryan Pyrzewski. Druk ... ..., Dunajewskiego 5 (Telefon 1310).